

Szpyra-Kozłowska, Jolanta

Mity o różnicach języka kobiet i mężczyzn

Etnolingwistyka 23, 243-246

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jeden z problemów wysuniętych przez autorkę rozprawy do rozwiązania kryje się w pytaniu o centralny lub peryferyjny status analizowanych uczuć. Autorka uznaje, że „ściśle centrum kategorii” tworzą „jednostki z rodzin leksykalnych ‘radości’ i ‘cieszenia się’” (s. 131), podczas gdy rodziny ‘zadowolenia’, ‘szczęścia’, ‘weselości’ i ‘przyjemności’ znajdują się w tle. Model radości „reaktywnej” uznaje za „najbardziej prototypowy model RADOŚCI”. Twierdzenie to można by uznać za udowodnione, gdyby nie brak konfrontacji z konkurencyjnym pojęciem stojącym u podłoża rodziny leksykalnej *wesoły / (roz) weselić (się) / weselość / wesele*. Sądzę, że rodzina ta również może aspirować do pozycji centralnej w całej koncepcji RADOŚCI. Dowodzili tego w swojej rozprawie Swietłana i Nikita Tołstojowie, piszący o centralnej w kulturze słowiańskiej pozycji pojęcia *wesela (weselić się, wesoły)* związanego

z siłą życiową, zdrowiem, rozkwitaniem i płodnością oraz świętowaniem.⁴ Rodziny leksykalnej *wesela / weselenia się / weselości* autorka chyba nie docenia.

Nie docenia też (kiedy odwołuje się do słowników) poznańskiego 50-tomowego *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* pod red. Zgótkowej, a niektóre sądy autorki (np. o braku parametrów sytuacji emocjonalnej i typie podmiotu przeżyć w przypadku definiowania *radochy*, s. 217) byłyby formułowane ostrożniej, trafniej, gdyby skorzystała z definicji podawanych w tym słowniku.

Te krytyczne uwagi w niczym nie umniejszają bardzo wysokiej oceny książki. Rozprawa Agnieszki Mikołajczuk jest pozycją naukową wybitną i może być wzorem dla podobnych tematycznie opracowań.

Jerzy Bartmiński

MITY O RÓŻNICACH JĘZYKA KOBIET I MĘŻCZYZN

Cameron Deborah, *The myth of Mars and Venus. Do men and women really speak different languages?*, Oxford: Oxford University Press, 2008, 196 s.

Deborah Cameron, autorka wielu znanych prac z zakresu językoznawstwa płci (*gender linguistics*)¹, profesor uniwersytetu w Oksfordzie z zakresu komunikacji językowej, tym razem napisała książkę odbiegającą od jej wcze-

śniejszych publikacji. Tematyka wprawdzie ta sama, lecz w tym przypadku adresatem są nie tylko językoznawcy, ale szeroki krąg czytelników zainteresowanych zachowaniami językowymi kobiet i mężczyzn. Należy bowiem wyjaśnić, iż w krajach zachodnich badania nad relacją między językiem a płcią prowadzone są intensywnie już od ponad 40 lat, a ich spopularyzowane i uproszczone wersje, sprzedawane w milionach egzemplarzy, cieszą się wielkim zainteresowaniem. Niektóre z nich doczekały się druku także i w Polsce, np. książki Debory Tannen², zaś inne, np. Johna Graya³, odbiły się u nas szerokim echem. To właśnie

⁴ W rozprawie *Kul'turnaja semantika slawjanskogo *vesel-*, w tomie: N. I. Tolstoj, *Jazyk i narodnaja kul'tura*, Moskwa 1995, s. 289–316.

¹ W języku polskim nie ma dokładnego odpowiednika terminu *gender*, które obejmuje swoim zakresem zarówno płęć biologiczną, kulturową, jak i rodzaj gramatyczny. Z tego względu niektórzy polscy językoznawcy stosują termin *językoznawstwo genderowe*.

² Tannen Deborah, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, przeł. Agnieszka Sylwanowicz, Warszawa 1994, W.A.B.; Tannen Deborah, *Co to ma znaczyć? Jak style konwersacyjne kobiet i mężczyzn wpływają na to, kto jest wysłuchany, kto zbiera laury i co jest zrobione w pracy*, przeł. Agnieszka Sylwanowicz, Poznań 1997, Zysk i S-ka.

³ Gray John, *Men are from Mars, Women are from Venus* [Mężczyźni są z Marsa, kobiety są z Wenus], New York 1992, Harper Collins.

z tymi i podobnymi pracami oraz zawartymi w nich twierdzeniami, według których w sposobie komunikowania się kobiet i mężczyzn zachodzą zasadnicze różnice o podłożu genetycznym, utrudniające albo wręcz uniemożliwiające prawdziwe porozumienie między nimi, Cameron podejmuje ostrą polemikę. Nawiązując do tytułu książki Johna Graya, określa je ogólnym mianem mitów o Marsie i Wenus i oskarża o nienaukowość, brak należytego oparcia w badaniach empirycznych, wybiórczość w doborze faktów w celu udowodnienia z góry przyjętej tezy i zwiększenia atrakcyjności prezentowanych wywodów. Zdaniem autorki, publikacje tego typu prowadzą do zafałszowania rzeczywistości i, co gorsza, mają negatywne skutki dla relacji między kobietami i mężczyznami. W niektórych przypadkach mogą nawet stanowić uzasadnienie działań dyskryminujących ludzi ze względu na ich płeć.

Warto wyjaśnić, iż w ramach lingwistyki płci można wyróżnić dwa główne obszary badawcze. Pierwszy z nich dotyczy obrazu kobiet i mężczyzn zawartego w języku⁴, drugi zaś skupia się na różnicach w językowym komunikowaniu się przez obie płcie. To właśnie ta ostatnia kwestia, dominująca w badaniach zachodnich w ostatnich trzech dekadach, stanowi przedmiot rozważań Debory Cameron. W jej przekonaniu powszechny sposób myślenia o niej w znaczącym stopniu został ukształtowany przez te publikacje, które starają się wykazać całkowitą odmienną obu sposobów komunikowania się i udowodnić, że różnice dominują nad podobieństwami, gdyż kobiety i mężczyźni są diametralnie różnie ukształtowani, zarówno fizycznie, jak i psychicznie, jak gdyby pochodzili z odrębnych planet: oni z Marsa, one z Wenus. Co więcej, jak twierdzą Moir i Jessel⁵ w *Płci mózgu*, nawet struktura tego najważniej-

szego ze wszystkich organów wykazuje zróżnicowanie ze względu na płeć.⁶ Nic zatem dziwnego, że kobiety i mężczyźni nie potrafią się ze sobą należycie porozumieć, gdyż każda płeć posługuje się językiem w inny sposób. Można nawet uznać, że są to w istocie dwa odrębne języki: wenusjański i marsjański. Ten pierwszy, używany przez kobiety, cechuje, między innymi, empatia wobec rozmówców oraz chęć nawiązania i podtrzymania kontaktu z nimi (styl kooperacyjny), łatwość wysłowienia się, gadatliwość, intymność, prywatność i brak asertywności, ten drugi, oparty na chęci osiągnięcia dominacji i podkreślenia własnej pozycji oraz niezależności (styl konfrontacyjny), służy głównie wymianie informacji, ma charakter relacjonujący i przypomina język wystąpień publicznych.

Zdaniem Cameron, te szeroko rozposzechnione poglądy są błędne, czyli, używając jej terminologii, stanowią mit, a właściwie całą grupę mitów, mających niewiele wspólnego z naukowo udowodnionymi faktami. Wywodzą się one ze stereotypów kulturowych i przyczyniają się do ich wzmocnienia oraz utrwalenia. Jak wykazują psychologowie, stereotypy, będące uogólnionymi sądami na temat np. grup ludzi, spełniają istotną funkcję w społeczeństwie, gdyż to przez ich pryzmat często interpretujemy świat. Celem autorki jest wyjaśnienie mechanizmów kryjących się za owymi kulturowymi stereotypami i weryfikacja ich prawdziwości. Ze względu na obecność wielu elementów omawianych koncepcji również w polskiej kulturze popularnej, publikacje wymienionych powyżej prac w Polsce, jak też na fakt, że kwestia różnic między płciami fascynuje wielu ludzi, warto przyjrzeć się niektórym z owych mitów oraz argumentacji zastosowanej przez autorkę.

Mit 1. Język mężczyzn jest bardziej bezpośredni, dosadny i wulgarny niż język ko-

⁴ Tej tematyki dotyczy m. in. książka M. Karwatowskiej i J. Szydry-Kozłowskiej *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin 2005, Wydawnictwo UMCS. Badania nad komunikacją językową kobiet i mężczyzn nie są w Polsce rozwinięte.

⁵ Moir Anne, Jessel David, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, przeł. Nina Kancewicz-Hoffman, Warszawa 1993, Państwowy Instytut Wydawniczy.

⁶ Cameron potwierdza istnienie uwarunkowanych płcią różnic neurologicznych – posługując się mową, mężczyźni aktywują lewą półkulę, kobiety lewą i część prawej – brak jednak dowodów, iż wpływa to na komunikację językową.

biet. Cameron twierdzi, że takie uogólnienie jest błędne, gdyż istnieją kultury, w których jest odwrotnie. Przytacza tu przykład językowych obyczajów panujących w miejscowości Gapun w Papui Nowej Gwinei, gdzie to właśnie kobiety znane są z używania wulgarnego języka, którego nie stosują mężczyźni. Istnieje tam zwyczaj wygłaszania, a właściwie wykrzykiwania przez żony (tak, aby słyszeli to wszyscy sąsiedzi) długich tyrad, nazywanych *kros*, pod adresem swoich mężów, którzy dopuścili się jakichś przewinień. Są one pełne wulgaryzmów, dosadnych określeń i najbardziej wyszukanych obelg. Owych tyrad nie wolno przerwać ani na nie reagować. Należy ich wysłuchać do końca, pod groźbą zastosowania rękoczynów. Mężczyźni z kolei unikają wulgarnego i bezpośredniego języka, lubując się w eufemizmach, niedopowiedzeniach oraz innych subtelnych środkach stylistycznych. Innymi słowy, w Gapun to język mężczyzn jest 'kobięcy', a język kobiet 'męski'. Podobne cechy charakteryzują język obu płci na Madagaskarze.

Cameron upatruje przyczynę powyższego błędnego twierdzenia w oparciu badań nad komunikacją językową między płciami na białej klasie średniej w krajach zachodnich, z której to grupy społecznej wywodzi się zarówno większość badaczy, jak i badanych. Mylnie uogólniają oni obserwacje dotyczące własnego środowiska na kobiety i mężczyzn w ogóle nie uwzględniając faktu, że inne grupy społeczne, etniczne czy kulturowe mogą kierować się całkowicie innymi zasadami i obyczajami.

Mit 2. Kobiety mówią więcej niż mężczyźni. Cameron wykazuje, że taki pogląd nie jest wcale obiektywną prawdą, lecz wynika z wybiórczego potraktowania rezultatów różnych eksperymentów, które często są ze sobą sprzeczne. Jedne dowodzą, że kobiety są bardziej gadatliwe, inne, że mężczyźni, a jeszcze inne, że nie ma istotnych różnic w tym względzie. Na przykład, według najnowszych badań prowadzonych w USA z udziałem ponad tysiąca studentów, zarówno przebadani mężczyźni, jak i kobiety używają średnio ok. 16 000 słów dziennie.

Jednakże, zdaniem Cameron, wielu autorów wybiórczo traktuje wyniki badań ekspery-

mentalnych, skupiając się na tych, które dowodzą istnienia znaczących różnic w komunikacji językowej kobiet i mężczyzn, gdyż stwierdzenie, że ich brak lub że są niewielkie, jest o wiele mniej ciekawe niż przeciwny pogląd. Innymi słowy, wartość komercyjną posiada jedynie teza o istnieniu różnic, a nie podobieństw między płciami. Według Cameron (s. 38) „the truth is that the truth is boring – differences between sexes are more interesting than similarities” [‘prawda jest taka, że prawda jest nieciekawa, a różnice między płciami są bardziej interesujące niż podobieństwa’].

Cameron zwraca także uwagę na zależność ilości wypowiedzianych słów od wielu różnych czynników. Mężczyźni, którzy dominują w polityce i sferze społecznej, częściej zabierają głos na forum publicznym. Na płaszczyźnie prywatnej często zaznacza się przewaga werbalna kobiet ze względu na ich większy udział w życiu rodzinnym. Istotna jest także wiedza o przedmiocie dyskusji. I tak zazwyczaj kobiety mają dużo więcej do powiedzenia na temat prowadzenia domu czy wychowania dzieci, a mężczyźni na temat sportu czy motoryzacji. Inaczej ujmując, nie można formułować ogólnych sądów bez uwzględnienia szeregu uwarunkowań danego zjawiska.

Mit 3. Kobiety używają języka w sposób kooperatywny, mężczyźni w sposób konfrontatywny, tj. kobiety na ogół starają się okazywać rozmówcom empatię, nie przerywać wypowiedzi innych, dążą do zgody i harmonii, starają się podtrzymać rozmowę np. za pomocą pytań, podczas gdy mężczyźni na ogół dążą do osiągnięcia i utrzymania dominującej pozycji w interakcji z innymi poprzez częste przerywanie rozmówcom, zaprzeczanie im i wygłaszanie kontrowersyjnych sądów. Cameron, opierając się na badaniach empirycznych różnych autorów, dowodzi, że twierdzenia tego typu są daleko idącymi uproszczeniami, gdyż wymienione tu zachowania językowe w znaczącym stopniu zależą nie od płci rozmówców, ale od różnych innych czynników: kontekstu sytuacyjnego, wzajemnych relacji między nimi, a zwłaszcza miejsca uczestników w hierarchii służbowej i wynikającej z tego struktury władzy. I tak, przełożeni przerywają pod-

władnym znacznie częściej niż ci drudzy tym pierwszym, bez względu na płeć. Stwierdzony przez innych badaczy fakt częstszego przerywania wypowiedzi innych osób przez mężczyzn nie wynika zatem z ich płci, ale z faktu, że to oni częściej pełnią funkcje kierownicze i z tego względu łatwiej takie zachowania zaobserwować.

Cameron dowodzi zatem, że większość obiegowych poglądów na temat komunikacji językowej kobiet i mężczyzn jest uproszczona, nie uwzględnia złożoności relacji między językiem a płcią oraz licznych czynników, które na nią wpływają (takich jak wiek, grupa społeczna i etniczna, narodowość, wykształcenie, miejsce zamieszkania, zawód, religia, sytuacja komunikacyjna, jej uczestnicy i relacje między nimi, etc.), a także – co bardzo istotne – pomija znaczące różnice istniejące w obrębie jednej płci. Jej zdaniem (s. 55): „any claim about men and women that ignores the existence of differences within each group is bound to oversimplify the picture, because it is taking a telescope to something that needs to be examined with a microscope” [‘każde twierdzenie o mężczyznach i kobietach, które pomija istnienie różnic w obrębie tych grup, musi stanowić znaczące uproszczenie, ponieważ oznacza ono używanie teleskopu do badania czegoś, co wymaga mikroskopu’].

Zdaniem Cameron, mity o Marsjanach i Wenusjankach, posługujących się całkowicie odmiennymi językami, są nie tylko fałszywe, ale też szkodliwe dla obu płci. Na przykład, w Stanach Zjednoczonych kobiety są chętniej przyjmowane do pracy przez firmy oferujące usługi i sprzedaż towarów przez telefon, gdyż panuje przekonanie, iż wykazują one więcej empatii wobec rozmówców i lepiej się z nimi komunikują, co prowadzi do dyskryminacji mężczyzn w tym zawodzie. Z kolei w sprawach o gwałt czy molestowanie seksu-

alne kobiet często używany jest argument o niezrozumieniu przez oskarżonego intencji napaśtowanej, która mówiąc ‘nie’, jego zdaniem miała na myśli ‘tak’. Skoro kobiety i mężczyźni komunikują się inaczej, takie nieporozumienia nie są czymś zaskakującym i powinno się to uznać za okoliczność łagodzącą.

Należy dodać, iż celem autorki nie jest całkowite zanegowanie istnienia różnic w języku kobiet i mężczyzn, lecz jasne oddzielenie faktów od fikcji, a za tę ostatnią uważa ona zwłaszcza tezę o biologicznym determinizmie owych różnic. Dowodzi przekonująco, że nasza komunikacja językowa uwarunkowana jest przede wszystkim, a może wyłącznie kulturowo. To właśnie kultura danego społeczeństwa lub grupy społecznej kształtuje przyjęte w nim rozumienie męskości i kobiecości oraz ich atrybuty, a wśród nich zachowania językowe obu płci. Innymi słowy, zdaniem Cameron, ani mężczyźni nie są z Marsa, ani kobiety z Wenus, lecz wszyscy jesteśmy Ziemiakami posługującymi się jednym językiem z wieloma jednakże odmianami.

Książka Debory Cameron została napisana z prawdziwą pasją i zacięciem polemicznym, z wielkim zaangażowaniem w opisywaną problematykę. Jest przy tym interesująca i prowokująca do myślenia. I chociaż z wieloma poglądami autorki można polemizować, nie sposób nie zgodzić się z jej obserwacjami dotyczącymi mechanizmów powstawania współczesnych mitów. Cameron znakomicie pokazuje, jak wiele popularnych prac, które kształtują nasze potoczne myślenie, a nawet działanie, powstaje opierając się na nikłej bazie empirycznej, jak powierzchowne są wnioski wysnuwane na tej podstawie i jak chęć osiągnięcia sukcesu komercyjnego często niestety bierze górę nad naukowo potwierdzonymi faktami.

Jolanta Szpyra-Kozłowska